

Filozofja zebrań.



- Coż to — małżeństwem jesteście, czy spółką?..
- Małżeństwem bogobojnem, ucziwem.
- Także małżeństwo — o kiju...
- Żeby to choć o kiju, ale o głodzie wielmożny panie...
- Warjaci trzeba być, aby wżebractwie zenic się...
- W bogactwie takie same warjactwa robią ludzie... Człowiek zawsze człowiekiem...

Na polowaniu.



- A pan czemu nie strzelałeś do tego zająca?..
- Bo widzi pan, piernsze koty za płoty...
- Właśnie, taki myśliwy powinien koty łapać...
- To jeszcze trudniej proszę pana, jak strzelać...

Wszystko ma swoją granicę.



- Trzeba ten surdut przericować.
- Ale, już był w roku zeszytym ricowany...
- Można jeszcze i w tym roku.
- Boj się Boga, toż gdyby cato, włcha tak przewracać, toby do stół apopleksji...

We własnym interesie.



- Osobo litosciwa, proszę o jakie wspomóżenie.
- Znaj moje dobre serce. Masz tutaj skarpetki zupełnie dobre. Pomódł na moja intencję...
- Wielki Panie Boże Święty zapłać... będę się modlić, żeby litosciwa osoba częściej kupowała skarpetki, toby nie były takie podarte...